Nr. 33 Poznań, dnia 17 sierpnia 1932 Rocznik 13

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań, 203 627

Komunikaty

Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Doroczny

Zwyczajny Zjazd Delegatów

Organizacyj, wchodzących w skład Związku

odbędzie się

w Krakowie w dniu 25 sierpnia 1932 r.

Miejsce i godzina obrad będą zakomunikowane dodatkowo.

Porządek obrad Zjazdu

1) Zagajenie zebrania i wybór przewodniczącego.
2. Odczytanie protokółu drugiego Dorocznego Zjazdu Delegatów z dnia 13 maja 1931 roku.
3) Sprawozdanie Zarządu z działalności Związku w 1931 roku.
4) Sprawozdanie finansowe:
   a) za 1931 rok
   b) za czas od 1 stycznia 1932 r. do 31 lipca 1932 r.
5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i pokwitowanie dla Zarządu.
6) Ustanowienie wysokości składek od poszczególnych organizacyj na rzecz Związku na rok 1932 i ułożenie budżetu.
7) Wybory:
   a) Prezesa Zarządu
   b) Członków Zarządu (2)
   c) Zastępców (3)
   d) Członków Komisji Rewizyjnej (3)
   e) Zastępców (3).
8) Wolne wnioski.

* * *

Długotrwały kryzys ekonomiczny, który objął wszystkie niemal dziedziny życia, odbił się również wysoce ujemnie na stanie przemysłu graficznego.

Pośród różnorodnych okoliczności, które złożyły się na wywołanie tego ciężkiego przesilenia i które są trudne do opanowania, istnieje jednak cały szereg takich, które zwalczać można z widocznym dla naszego przemysłu dodatnim rezultatem. By jednak walka była skuteczna, prowadzić ją należy siłami zbiorowemi, w sposób planowy i umiejętny.

Związek Organizacji Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce, jako zrzeszenie grupy ludzi, rozumiejących potrzebę i doniosłość prowadzenia obrony przemysłu wspólnemi siłami, ma za zadanie regulowanie tych wszystkich ogólnych spraw, które mają lub mogą mieć wpływ na rozwój lub pohamowanie tego rozwoju w naszym przemyśle.

Zadaniem Związku jest stwarzanie warunków, umożliwiających rozwój przemysłu, a w dobie ciężkiego przesilenia, zapobiegających ostatecznemu jego upadkowi.

Natężenie sił zbiorowych w obecnym czasie powinno być jaknajwiększe; Związek nasz powinien zgromadzić przemysłowców graficznych całego kraju; — jednak stwierdzamy z ubolewaniem, że wielokrotne nawoływania pionierów przemysłu graficznego w Polsce do tworzenia organizacyj lokalnych i przyłączania się do Związku, jak dotąd, pozostają w wielu miejscowościach bez echa.

Apelujemy do światlejszych i dzielniejszych jednostek w niezorganizowanych dotąd województwach, by, swoim wpływem i powagą oraz krzewieniem idei zrzeszania się i prowadzenia obrony interesów przemysłu zbiorowemi siłami, pobudzili kolegów, którzy trwają dotąd w abstynencji, do głębszego wniknięcia i rozważniejszego zainteresowania się tak ważną dla nich sprawą silnej i jednolitej organizacji, obejmującej cały kraj.

Na zasadniczą zmianę poglądu tych, którzy dotąd odrzucają wszelką myśl tworzenia zrzeszeń przemysłowych lub należenia do nich, wpłynąć może jedynie prowadzenie stałej propagandowej pracy, polegającej na wytrwałem uświadomianiu. Tej pracy podjąć się powinny wybitniejsze jednostki, które niewątpliwie w każdem środowisku się znajdują, i które w imię ogólnego dobra trud ten na siebie przyjąć powinny.

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu

ZEBRANIE KWARTALNE

Grupy nadnoteckiej w Bydgoszczy

odbędzie się **w sobotę, dnia 20 sierpnia 1932 r., po południu o godz. 6 w Bydgoszczy** w salce bibljoteki Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej Nr. 7.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i stwierdzenie listy obecnych.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania.
3. Komunikaty zarządu i dyskusja.
4. Sprawozdanie podstarszego p. K. Ziętowskiego, dotyczy zebrań w Poznaniu i Warszawie.
5. Wolne głosy.
6. Zamknięcie.

Zarząd Grupy nadnoteckiej

Wł. Strzyżowski, prezes. *E. Haman*, sekretarz.

Wystawa druku i prasy w Koszycach

której otwarcie zapowiedziano ostatecznie na dzień 21. b. m., o ile sądzić z informacyj, podawanych przez prasę czechosłowacką, — wybiega daleko poza ramy pokazu prasy czechosłowackiej, ponieważ będzie na niej szereg cały działów prasy z innych krajów. Zwłaszcza prasa państw, stanowiących Małą Ententę, jak podają komunikaty komitetu wystawy — wystąpi bardzo okazale. Z pośród wymienianych innych działów narodowych, jako najciekawszych działów, wymieniany jest dział polski. Zapewne do tego, co było już w swoim czasie posłane do działu tego, nadeszło dużo eksponatów bezpośrednio od wydawnictw prasowych i drukarń z Polski. Dla pewności, aby dział polski przedstawiał się najlepiej, zalecić można, aby te wydawnictwa i te zakłady graficzne, które dotychczas nie zainteresowały się wystawą, posłały bezpośrednio jeszcze przed otwarciem, przynajmniej numery okazowe swych wydawnictw, zwłaszcza wydawnictw o walorach artystycznych. Nawołujemy jeszcze raz o to, zaznaczając, że uczestnictwo w wystawie jest bezpłatne. Eksponaty adresować należy: „Koszyce (Košice) Filialka „Typografu", Vystava časopisn".

W ramach tej wystawy urządzona będzie również wystawa prasy dla dzieci, prasy dla ociemniałych i prasy zawodowej.

Osobno wystawione będą głosy prasy światowej o prezydencie Masaryku, jak również pisma wychodzące w okresie walki wyzwoleńczej Czechosłowaków.

Wystawa jest urządzona staraniem miejscowego Syndykatu Dziennikarskiego przy współudziale tamtejszej filji związków graficznych czechosłowackich „Typografja". Wystawa, po jej zamknięciu w d. 11 września, będzie urządzana co czas jakiś w innych miastach Czechosłowacji, jako wystawa okrężna.

Z praktyki wykonywania druków na celuloidzie

Druki akcydensowe specjalnego rodzaju wymagają znaczniejszego, dany przedmiot opanowującego zasobu praktyki i doświadczenia fachowego i dlatego uważamy za wskazane, poświęcać zagadnieniom tym na łamach naszych nieco więcej uwagi, o ile tylko szczupłe ramy czasopisma na to zezwalają. Do prac pewnego rodzaju specjalnych, zaliczamy między innemi także druki na płytkach względnie arkuszach celuloidowych. Otóż w czasopiśmie fachowem „The Printers Sales and Wants Advertiser" zawodowiec obeznany z tą dziedziną pracy B. Braham, przytacza z praktycznych w tym względzie swych doświadczeń garść krótkich i cennych uwag, z których poniżej w streszczeniu skorzystamy.

Po nadejściu przesyłki arkuszy celuloidowych koniecznem jest natychmiastowe ich odpakowanie i przechowanie w bezpylnem a przedewszystkiem rzetelnem naczyniu czy skrzyni przeznaczonej do tego celu. Arkusze celuloidowe tak przechowane zaleca się magazynować przez miesiąc, a lepiej jeszcze dłużej. Następnie przygotowuje się powierzchnię arkuszy do przyjmowania farby drukarskiej, zanurzając każdy poszczególny arkusz na przeciąg mniejwięcej dziesięciu sekund w alkoholu lub spirytusie, poczem arkusze rozwiesza się do przeschnięcia. Ze względu na to, że celuloid jako tkanka drzewna jest materjałem łatwopalnym, a kąpiel alkoholowa skłonność tę i niebezpieczeństwo zwiększa w wyższym jeszcze stopniu, przeto zachować trzeba tu jaknajdalej posuniętą ostrożność, przyczem zważać trzeba na dobre przewietrzanie ubikacji suszarnianej.

Przewietrzania za pomocą otwierania okien unikać jednak wypada, bowiem na mokrych arkuszach celuloidu łatwo przyczepia się brud i pył. Ubikacje, w których suszymy celuloid, przewietrzane być winny przeto tylko przez zastosowanie wentylatora. Nieustanny dopływ świeżego powietrza jest nieodzowny, ponieważ wilgne arkusze wchłaniają z powietrza tlen, a brak dopływu tlenu powoduje nierównomierne i powolniejsze wysychanie arkuszy. Przy niedostatecznem odświeżaniu powietrza niewykluczonem jest, że pierwsza partja rozwieszonych arkuszy wyschnie beznagannie, a przy następnych stwierdzimy pewną falistość i pościąganie, pofałdzenie się powierzchni, czego za wszelką cenę unikać winniśmy, gdyż niedomagania takie uczynią materjał nasz w części nieużyteczny. Temperatura w ubikacji suszarnianej powinna być stale równomierna. Po wstępnych przygotowaniach, przycina się arkusze na odpowiedni format, przekładając je papierem i w tym stanie pozostawiamy je jeszcze conajmniej przez tydzień w którym to czasie ulatnia się reszta pozostałej ewentualnie wilgoci, arkusze pozostaną gładkie i nie stają się elektrycznemi, co w innym razie łatwo nastąpić może.

Do druku na celuloidzie stosujemy farby specjalne dostarczane do celu tego przez fabryki. Zważać trzeba, że podczas przeróbki i procesu drukowania farby ciemnieją a skłonnościom tym ulega przedewszystkiem czerwień, błękit oraz farba żółta. Na wszelki więc przypadek dobrze jest przygotować się zgóry na pewien stopień odchylenia w odcieniu barwy. Arkuszy zadrukowanych nie wykłada się jeden na drugi, lecz rozkłada się je możliwie osobno. Pomimo, że znajdują tu zastosowanie farby szybkoschnące, liczyć trzeba na dłuższy czas wysychania, gdyż celuloid farby nie wchłania, lecz odczekać trzeba jej zupełnego zżywicenia na powierzchni. Po wyschnięciu druki talkumuje się starannie, poczem zadrukowane arkusze celuloidowe podaje się procesowi gładzenia, co dla beznagannego wyglądu i wykończenia jest nieodzownem.

Do gładzenia służy specjalnego typu prasa hydrauliczna do nagrzewania i rozdzielona wewnętrznie na kilka przedziałów. W każdy przedział wkłada się dziesięć do dwanaście arkuszy celuloidowych a między każde dwa arkusze umieszcza się dobrze polerowaną płytę z stalowej blachy niklowej. Przez nacisk i temperaturę ciepła, arkusze celuloidowe przybierają gładkość i połysk równy płycie stalowej a farbę bez uszczerbku dla jej wyglądu wchłania do pewnego stopnia celuloid. Po upływie kilku minut prasę ochładza się zapomocą wody, po-

czem dopiero druki można wyjąć, by starannie je przejrzeć.

Wykonanie na celuloidzie druków kilkobarwnych wymaga wiele doświadczenia. Przy drukach trójbarwnych zaleca się drukować najpierw kolor czerwony a na końcu żółty.

Orzeczenia prawniczo-społeczne

W sprawie zrzeczenia się pretensyj pracowników przy rozwiązywaniu stosunku najmu pracy.

Kwestja, czy zrzeczenie się przez pracownika swych pretensyj z tytułu wykonywanej pracy ma znaczenie prawne, była do niedawna różnorodnie traktowana przez sądy. W ostatnich czasach ogłoszono szereg wyroków Sądu Najwyższego, które dość wszechstronnie i zupełnie jednakowo oświetlają tę sprawę. Podajemy niżej sentencję najważniejszych wyroków.

I. Wyrok Sądu Najwyższego Izby I. C. z dnia 9 września 1931 r. 1238/31.

Aczkolwiek nieważne są wszelkie warunki umowy, regulujące mniej korzystnie dla pracownika stosunek pracy aniżeli to czyni rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych, jednak powyższy nakaz o charakterze przepisu porządku publicznego, wydany w interesie zabezpieczenia pracowników przed ewentualnym wyzyskiem, nie zmienia naczelnej zasady wolności zawierania umów, wyrażonej w art. 1134 K. C. przy likwidacji stosunku pracy, nie jest więc sprzeczne z prawem zrzeczenia się przez pracownika roszczeń z tytułu wynagrodzenia za pracę (urlop itp.), gdy to zrzeczenie się nastąpiło po ustaniu stosunku najmu.

II. Wyrok Sądu Najwyższego Izby III Rw. z dnia 3 marca 1931 r. 2462/30.

Jeżeli nastąpiło rozwiązanie stosunku służbowego na podstawie porozumienia się i przy tej sposobności pracownik, działając bez jakiegokolwiek przymusu zrzekł się wszelkich pretensyj do pracodawcy na tle tegoż stosunku wyniknąć mogących, to utracił przez to prawo dochodzenia odnośnych roszczeń.

III. Wyrok Sądu Najwyższego Izby III Rw. z dnia 11 marca 1931 r. 2348/30.

Złożone przez pracownika po rozwiązaniu umowy o pracę zrzeczenia się wynagrodzenia za rzekome prace dodatkowe jest ważne, chociażby złożone było pod wpływem wewnętrznej pobudki, że pracownik w razie odmowy zrzeczenia się nie otrzymuje ponownie pracy w przedsiębiorstwie.

IV. Wyrok Sądu Najwyższego Izby I C. z dnia 23 lutego 1932 r. 1845/31.

Powołana przez pracownika okoliczność wydania pokwitowania o zrzeczeniu się wszelkich pretensyj pod przymusem, mianowicie pod groźbą niezapłacenia jakiegokolwiek wynagrodzenia, nie ma istotnego znaczenia dla sprawy, gdyż przed pracownikiem stała w każdym przypadku otworem droga wystąpienia sądowego, a nadto nie stwierdził on w danym przypadku, by materjalna odpowiedzialność pozwanej firmy nie przedstawiała dostatecznej rękojmi uiszczenia należności po uzyskaniu przychylnego dla niego rozstrzygnięcia sporu.

* *

W sprawie rozwiązania umowy pracy przez pracownika wskutek niewypłacenia pensji.

„Niezachowanie przez pracodawcę istotnych warunków umowy w tej liczbie i niewypłacenie pensji pracownikowi, wówczas tylko skutkuje uznanie umowy za rozwiązaną z winy pracodawcy i daje podstawę do żądania przez pracownika trzymiesięcznego wynagrodzenia, jeżeli zachodzi ze strony pracodawcy zła wola lub niedbalstwo. (Orzeczenie Izby I Sądu Najwyższego nr. C. 856/31. O. S. P. XI. poz. 161).

Wskutek kryzysu wiele firm zmuszonych było zalegać z wypłatą pensyj pracownikom. Dotychczas Sądy Pracy zasadniczo uznawały fakt zalegania z zapłatą pensyj za dostateczny powód do rozwiązania umowy przez pracownika z winy pracodawcy a w związku z tem do żądania trzymiesięcznego odszkodowania.

Wyrok powyższy zmienia zasadniczo dotychczasową praktykę. Nie zawsze zaleganie z zapłatą pensji uprawnia pracownika do rozwiązania umowy pracy z winy pracodawcy, musi bowiem być ustalona zła wola lub niedbalstwo pracodawcy, które spowodowały zaleganie z zapłatą pensji.

Tło sprawy jest następujące: Jerzy X. wystąpił do Sądu Pracy przeciwko firmie Y. o zasądzenie sumy 1.350 zł. tytułem trzymiesięcznego wynagrodzenia za zwolnienie go z pracy bez wypowiedzenia. Sąd powództwo zasądził, lecz Sąd Okręgowy wyrok ten uchylił i powództwo oddalił z założenia, że powód wytoczył poprzednio sprawę o należność za czerwiec, lipiec i sierpień, uważając widocznie, że tylko tyle należy mu się od pozwanej firmy, ponieważ zaś pracował do 1 września, więc faktycznie rozwiązanie umowy o pracę nastąpiło wcześniej i okres będący przedmiotem poprzedniej sprawy obejmował już okres wypowiedzenia, wobec czego powód nie może ponownie żądać zapłaty za tenże okres.

Od tego wyroku powód wniósł kasację do Sądu Najwyższego, w której wymienia dwa zarzuty:

1) że Sąd Okręgowy bez uzasadnienia przyszedł do wniosku, że wynagrodzenie, o które wytoczona była poprzednio sprawa, stanowiła należność za okres wypowiedzenia, a nie za czas rzeczywiście przepracowany,
2) że Sąd nie wziął pod uwagę, iż ustawa zezwala pracownikowi na rozwiązanie umowy w razie niezachowania przez pracodawcę warunków umowy, do których należy regularne płacenie wynagrodzenia za okres przepracowany.

Sąd Najwyższy nie podzielił jednak wywodów skargi kasacyjnej, gdy Sąd Okręgowy ustalił, iż powód sam rozwiązał umowę, z objaśnień zaś jego, przytoczonych w skardze powodowej wynika, iż nastąpiło to na skutek niewypłacania mu pensji przez firmę; niepłacenie zaś pensji, jak i wogóle niezachowanie przez pracodawcę warunków umowy, wtedy tylko w myśl art. 31 ust. 1 lit. d i ust. 2 rozp. o umowie pracy prac. umysł. skutkuje rozwiązanie umowy z winy pracodawcy, jeżeli zachodzi zła wola lub niedbalstwo z jego strony.

Ponieważ Sąd Okręgowy nie ustalił, a powód nie twierdził, i obecnie nie twierdzi, by okoliczności te zachodziły nie było przeto podstawy do uznania, iż rozwiązanie nastąpiło z winy pracodawcy i do zasądzenia na rzecz powoda z tej przyczyny wynagrodzenia.

* * *

W sprawie Funduszu Bezrobocia.

Nowe przepisy o obowiązkach pracodawców wobec Funduszu Bezrobocia podane w okólniku Związku Pracodawców z dnia 20 lipca 1932 r. („Przegląd Graf." nr. 30), przewidują między innemi obowiązek przedkładania Zarządowi Obwodowemu Funduszu Bezrobocia odpisów z list płac„ poświadczonych przez przedsiębiorstwo. Odpisy te należy wnosić pomiędzy 1-ym a 10-ym każdego miesiąca. Pierwsze więc odpisy należałoby przedkładać najpóźniej dnia 10 sierpnia 1932 r.

Ponieważ jednak zachowanie tego terminu jest rzeczą niemożliwą, i to z przyczyn niezależnych od

przedsiębiorstw, lecz z powodu zbyt późnego ukazania się rozporządzeń wykonawczych, Związek Pracodawców interwenjował w tej sprawie u Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia i otrzymał obietnicę, że tenże Zarząd w miesiącach sierpniu i wrześniu nie będzie stosował sankcyj karnych wobec przedsiębiorstw, które ze swych nowych obowiązków nie wywiążą się punktualnie.

Pozatem uwzględniono częściowo prośbę Związku Pracodawców w sprawie sporządzania odpisów z list płacy. Mianowicie przedsiębiorstwa zatrudniające powyżej 100 robotników mogą pracę połączoną z obowiązkiem przedkładania tych list uprościć w ten sposób, że zamiast miesięcznych imiennych list, mogą sporządzić jedną listę, obejmującą okres 12 miesięcy (listę podobną do listy składkowej Kasy Chorych), przez co oszczędza się powtórnego wypisywania nazwisk etc. pracowników. Wzór takiej listy otrzyma Związek Pracodawców w najbliższych dniach, poczem niezwłocznie podamy go do wiadomości zainteresowanych zakładów.

Niezależnie jednak od powyższego stwierdzamy, że nakładanie coraz to nowych ciężarów biurokratycznych, płynących z ustawodawstwa socjalnego, przekracza już dziś siły normalnie zorganizowanego biura zakładu pracy, tak, że wywiązanie się ze wszystkich obowiązków, w przepisanych terminach, staje się bez powiększenia personelu rzeczą wprost niemożliwą. Zamiast dążenia do obniżenia kosztów produkcji i wymiany, władze centralne idą w swoich poczynaniach, często mało przemyślanych, w zupełnie odwrotnym kierunku. Związek Pracodawców zamierza w tej sprawie wystąpić z ostrym protestem.

Z wydawnictw zagranicznych

„Die Presse“, organ dla drukarzy i prasowców, wydawany w Zurychu w nr. 7 z r. b. omawia m. inn. produkcję literacką na tle kryzysu w Szwajcarji. Nadto ciekawy jest artykuł na temat „Prasa gospodarcza i nie-gospodarcza“. Artykuł ten podnosi konieczność aktualnego i bezstronnego ujmowania zagadnień gospodarczych. Z pośród informacyj i uwag, zamieszczonych w tym numerze szwajcarskiej „Prasy“, ciekawe są m. inn. uwagi p. t. „Krytyka i dezyderaty“ oraz „Zawiadomienia redakcyjne“. Wreszcie z działu recenzyj i sprawozdań zanotować należy informację przedrukowaną z zesz. 6 czasopisma „Ost-Europa“ o prasie codziennej w Polsce. Według tej informacji, streszczającej artykuł niejakiego p. H. Gabrielsky'ego z Gdańska, jeden organ prasowy przypada w Polsce na 12 700 mieszkańców, wówczas gdy we Francji — na 6 500 mieszkańców, a ogólny nakład 230 gazet zpośród 2 600 perjodyków istniejących w Polsce nie przekracza 1 600 000 egz., wówczas gdy we Francji nakład taki ma jedna gazeta (Le Petit Parisien). Pozatem w informacji o prasie w Polsce podniesiono, że $^1/_5$ jej organów jest obcojęzyczną, oraz że dość liczna prasa polska istnieje poza granicami Rzplitej.

„Zeitungwissenschaft“, dwumiesięcznik dla międzynarodowych badań, wydawany w Berlinie, w tegorocznym 4-tym zeszycie (dnia 15. VII.) przynosi przedewszystkiem projekt prawa o ochronie wiadomości prasowych oraz o izbach rzeczoznawców prasowych, następnie zaś ciekawą rozprawę prof. dr. W. Kappa o tendencji współczesnej do masowości. — Wielce aktualnym jest również przyczynek H. Meyera do terminologji i systematyki o pojęciu i istocie gazety.

W dziale zatytułowanym „Międzynarodowa statystyka prasowa“ znalazł się szereg ciekawych informacyj, jak np. o aktualnem obecnie i poruszanem ciągle, a także badanem skrupulatnie zagadnieniu stosunku młodzieży do prasy, lub o gazetach jako źródle do lustracji teatru.

Również szereg ciekawych informacyj zawiera dział, poświęcony prawodawstwu prasowemu: w Italji i Czechosłowacji. „Czarną tablicę“ informacyj o ruchu prasoznawczym wypełniły: sprawozdanie z działalności Instytutu Prasoznawczego w Kolonji n. R. oraz sprawozdanie z pierwszego Kongresu prasoznawczego w Holandji, wiadomości o zapowiedzianym w Poznaniu kursie dziennikarstwa.

W innych działach, jak „Werbewesen“, „Personalien“ oraz „organizacja prasy“ i „Przegląd książek“ ciekawe są dla nas: 1. sprawozdanie z odbytego w Oslo kongresu Międzynarodowej Unji Stowarzyszeń Prasy i 2. recenzja książki dr. L. Müllera o nacjonalistycznej prasie polskiej, katolicyzmie i klerze w latach 1869—1899.

W sprawozdaniu z kongresu w Oslo podniesiono m. in., że w pracach kongresu nader czynny udział brał poseł polski M. Neumann, wykazując nadzwyczajne zrozumienie, — jak pisze autor sprawozdania — dla prasy i wielkie zainteresowanie sprawami informacyj prasowych. Nadto autor sprawozdania stwierdza, że poseł Rzplitej w Oslo jest doskonale obeznany z temi sprawami i interesuje się żywo prasą prasy.

„Zeitungs-Verlag“, organ wydawców gazet niemieckich, w numerach lipcowych (27—31) zamieścił szereg aktualnych artykułów na różne tematy ze sprawami prasowemi związane. Zpośród artykułów wstępnych ciekawsze są: „obraz papierowy Niemiec“ (analiza pracy korespondentów zagranicznych) — nr. 27, „prasa w walce wyborczej“ (powinna być nie narzędziem do siania niezgody między różnemi częściami społeczeństwa, lecz terenem walki poglądów na dalsze drogi pomyślnego rozwoju kraju) — nr. 29, oraz „policja i prasa“ (artykuł ze strony urzędowej o ograniczeniu uprawnień policji w zakresie jej postępowania z prasą w ramach nowego rozporządzenia prasowego). Z umieszczonych na innem miejscu artykułów zwracają uwagę: „Dział sportowy w gazecie“ (uwagi w sprawie reformy tego działu), „nowe metody wślizgującej się reklamy“, „autoreklama gazetowa“ (nr. 27), „szkoły dziennikarskie“ jako dochodowe przedsiębiorstwo (nr. 28), „znaczenie ogłoszenia gazetowego w dobie kryzysu“ (nr. 29), „Wiedza o gazecie i o czasopiśmie w ramach nauki o sprawach gospodarczych“ (nr. 31).

Die Pressekunde, organ popierania katolickiego ruchu prasowego, wydawany w Wiesbadenie, zamieściła — w nr. 10 — ciekawy artykuł jezuity ks. A. Banghi z Budapesztu p. t. „Ksiądz i prasa“.

Rozmaitości

Muzeum dla przemysłu graficznego ma być wybudowane w Barcelonie. Wskutek starań wydawców, właścicieli drukarń i innych fachowców przemysłu graficznego ma być wybudowane w Barcelonie muzeum dla przemysłu drukarskiego. Projekt ten popiera bardzo tamtejsza Izba Przemysłu Drukarskiego.

Ciekawe muzeum gazeciarskie w Szwajcarji, założone przez drukarza z małego dziennika „Himmathaler Ztg.“, Oetikera, — „Kurjer Śląski“ w n-rze z d. 4 b. m., podaje, a mianowicie muzeum curiosów prasowych, a wśród nich wielu wielce egzotycznych, j. np. ostatni numer skonfiskowanej gazety perskiej, wydrukowanej na parę godzin przed skazaniem na śmierć jej redaktora, wydawcy i drukarza, numery największego formatu gazety „Politiken“, drukowanej na jednej kartce, jak również numery najmniejszej gazety i. t. p.

Wiadomości z firm

Drukarnia „Dziennika Poznańskiego“ Sp. Akc. w Poznaniu ogłasza bilans za rok 1931, zamykający się po obu sgtronach sumą zł: 892,957 40. Straty za 1930/31 — zł: 79,640.79.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Kapitały prasy polskiej

(Dokończenie z nr. 32)

Jak i ojciec jego Antoni Lesznowski nie żył długo i umarł w r. 1859, w przeddzień założenia przez Kronnenberga „Gazety Polskiej", mając 53 lata zaledwie i nie zostawiwszy po sobie syna. Gazeta przeszła na jego rodzeństwo i w pierwszej linji na wspomnianego powyżej Ludwika. Ten nie czuł się na siłach do redagowania pisma i zadowolnił swoje ambicje objęciem administracji Gazety i zarządu drukarni pisma, na redaktora zaś zaprosili właściciele „Gazety Warszawskiej" Józefa Keniga, który ją przez lat 30 do 1889 roku prowadził, a że miał opinję antysemity, więc dla przeciwdziałania jego wpływom Kronnenberg, o czem szerzej już opowiedzieliśmy, założył „Gazetę Polską" Pomimo przecie znacznych kapitałów włożonych w przedsiębiorstwo w walce konkurencyjnej z „Gazetą Warszawską", Kronnenberg zwyciężyć nie mógł i najwyższy sukces, jaki mu się osiągnąć dało, był ten, że nakład tych dwóch dzienników był jednakowy. W wyniku, jeżeli „Gazeta Polska" wegetowała, to ten sam los spotkał i „Gazetę Warszawską". Zaszkodziło jej przedewszystkiem to, że się opowiedziała po stronie reform Wielopolskiego i gorąco je popierała wówczas, gdy margrabia popularnym nie był i opinja publiczna zwalczała go.

Zresztą zdania o Kenigu, jako redaktorze są podzielone. Jedni i w tej liczbie historja urzędowa „Gazety Warszawskiej" uważa go za znakomitego redaktora, dziennikarza i publicystę, który i sam stał na wysokości zadania i umiał zaprząc do pracy najwybitniejsze siły czego dowody złożył w walce z „Gazetą Polską". Zdaniem Fryzego, Kenig był wybornym dziennikarzem, ale nieudolnym redaktorem. Pisał on po 500 wierszy dziennie do Gazety, zajmując szpalty dla siebie ze szkodą innych sił redakcyjnych. Dział polityczny zagraniczny prowadził dobrze, ale sprawy społeczne miejscowe pod jego redakcją uległy zupełnemu zaniedbaniu. Entuzjasta kroniki brukowej, pożarów i lekkich wzmianek, nie rozumiał, by bez podobnego materjału pismo istnieć mogło, zdaje się jednak, że nie rozumne i głębokie artykuły Keniga, wysoce cenione, nie brak kroniki wypadków, lecz wyjątkowa nieudolność administracji była powodem upadku „Gazety Warszawskiej". Było to pismo nie posiadające ogłoszeń (z wyjątkiem urzędowych ogłoszeń Tow. Kredytowego Ziemskiego o sprzedażach majątkach z licytacyj, drukowanych według jakiejś przedwiecznej niekalkującej się już taksy), sprzedaży ulicznej i nie robiące nic dla pozyskania prenumeratorów. Administrację pisma prowadził pierwotnie Ludwik Lesznowski, brat Antoniego, b. radca Dyrekcji Ubezpieczeń, a po jego śmierci od 1875 r. jego syn Stanisław magister prawa i administracji, podprokurator Trybunału Cywilnego. Obadwaj Lesznowscy nie mieli zaufania do dziennikarstwa, jako do fachu, mogącego zapewnić im byt i dla tego poświęcali mu tylko wolne chwile, godziny pozabiurowe, postarać się zaś o dobrych zastępców nie mogli, czy nie chcieli. Dość, że wydatki zaczęły przewyższać dochody, kapitałów na zasilenie środków wydawniczych już dawno nie było, brakowało coraz częściej materjału redakcyjnego, gdyż gazeta już nie mogła ani sprowadzać kosztowniejszych telegramów, ani opłacać współpracowników, zaczął się upadek.

W r. 1889 „Gazetę Warszawską" opuścił Kenig, przeszedłszy do „Słowa" i od tej chwili datuje się agonja pisma, trwająca jednak około 20 lat. Redakcję prowadzi z równem powodzeniem, jak administrację sam właściciel, Stanisław Lesznowski, prenumeratorzy nie ubywają, lecz wymierają, jak powiedział jakiś dowcipniś. Gazeta jest chora na uwiąd starczy. Gdy w 1899 roku obchodzono 125-lecie jej istnienia, Rozwój Łódzki wystąpił z takim apelem do społeczeństwa o jej podtrzymanie:

> „Byt „Gazety Warszawskiej" leży na całem naszem społeczeństwie, które nie powinno pozwolić upaść najstarszemu pismu polskiemu. Takim dziennikiem jak „Gazeta Warszawska" nie każde społeczeństwo poszczycić się może. Ludzie, którzy umieją ocenić dzieje rozwoju cywilizacyjnego zawsze pomyślą o tem, że „Gazeta Warszawska" zapisała się głęboko na kartach historji naszego ogółu".

Oczywiście tego wszystkiego, do czego nawoływał Rozwój społeczeństwo nie wypełniło, gdyż prenumeratorów i ogłoszenia zdobywa się zupełnie innemi środkami, niż piękne przemowy i odezwy. Wiedział o tem Fryze, a więc, gdy nań przyszła kreska, umiał się z tarapatów wykręcić, nie miał pojęcia jak to zrobić, ostatni z dynastji redaktorskiej Stanisław Lesznowski, dając na wszystkie czasy przykład, że redaktorzy nie rodzą się, a robią i że do prowadzenia pisma jest potrzebny talent i wiedza (nie koniecznie ta, co ją po różnych fakultetach na uniwersytetach wykładają). Potrzebny jest i kapitał, ale nie w takiej ilości i mierze, jak to sądzą wyznawcy aforyzmu: do wydawania gazety są potrzebne pieniądze, pieniądze i pieniądze.

„Gazeta Warszawska" Łuskiny i Lesznowskich nie umarła przecie na uwiąd starczy, lecz, jak bojowniczce idei przystoi, śmiercią gwałtowną. W styczniu r. 1905, a więc na kilka miesięcy przed ogłoszeniem ukazów tolerancyjnych, równouprawnienia, konstytucji, rząd carski (że to muchy najzjadliwiej na jesieni kąsają) zawiesił zaraz po wydaniu gwiazdkowego numeru wiele pism warszawskich: „Gazetę Warszawską", „Gońca", „Kurjera Porannego", „Muchę", „Zorzę", Gazetę Ludową" i inne. Wszystkie z tego zarządzenia biurokracji miejscowej nie wiele sobie robiły, każde jakoś umiało sobie dać radę i kontynuowało swoją pracę w ten, czy inny sposób. Jednemu tylko Lesznowskiemu zabrakło już środków i energji do dalszej walki,

pisma nie wznowił, a wkrótce potem i sam życia dokonał.

Przed śmiercią sprzedał on hr. Zamoyskiemu właściwie tylko komplety swego pisma, gdyż koncesja którą przelał nań również już była przedmiotem bezwartościowym, gdyż według rosyjskich przepisów prasowych koncesja, z której nie korzystano w ciągu roku, traciła znaczenie i z tytułu po już nie istniejącej gazecie mógł korzystać każdy. Zasada ta obowiązuje również w nowożytnem polskiem prawie prasowem i dla tego, kiedy Stron. Narodowe zlało w jedną dwie nabyte przez nie gazety Polską i Warszawską, używając tylko tego jednego tytułu, nie kupując go u nikogo i nie pytając nikogo o zgodę powstało w Warszawie pismo, noszące nazwę „Gazety Polskiej".

Jakie kapitały włożyły w przedsiębiorstwa te dwa nowe wydawnictwa, to jeszcze do historji nie należy i stanowi tak zwaną tajemnicę handlową. W każdym razie kapitały te nie mają nic lub mają bardzo mało wspólnego z funduszami poprzednich właścicieli oraz przez te gazety zarobionemi.

Wacław Ciechowski.

Z piśmiennictwa o prasie

III. Rocznik Tow. Przyj. Nauk na Śląsku w obfitym plonie swej treści naukowej i sprawozdawczej zawarł przedewszystkiem cenny przyczynek do dziejów prasy polskiej na Śląsku, a mianowicie prace Mieczysława Gładysza p. t. „Polskie czasopisma dla dzieci i młodzieży na Śląsku".

Następnie ciekawą jest sylweta Chociszewskiego na Śląsku (w latach 1861—82) jako współpracownika Pawła Stalmacha w redakcji „Gwiazdki Cieszyńskiej". Autorem tej pracy jest p. E. Farnik.

Poza tem w „Rzucie oka na działalność niemieckich towarzystw naukowych na Śląsku" pióra dr. M. Korowina znalazło się kilka cennych uwag o dwóch nowych pracach niemieckich, omawiających prasę na Śląsku, że wspomnimy tutaj:

1) dr. Rud. Küstera „Die polnische Irredenta im Oberschlesien" (Berlin, 1931. W. Hatig—Verlag), gdzie jest mowa o prasie polskiej na Śląsku w latach 1896—1918)

i 2) dr. Rud. Vogla „Deutsche Presse und Propagande des Abstimmungkampfes in Oberschlesien" (Bytom 1911), — rozprawę doktorską, niezawsze objektywną, lecz mimo to nakreśloną z talentem i dającą dużo materjału informacyjnego.

Wydana w r. b. jako publikacja The University Press w Cambridge księga Stanleya Morisona p. t. „The English Newspaper" daje na 33 stronach b. ciekawie przedstawiony opisowo i ilustracyjnie obraz rozwoju gazety angielskiej, specjalnie zaś londyńskiej z lat 1622—1932. Księga ta formatu dużego przedstawia się wprost imponująco pod każdym względem. Uzupełnieniem jej jest również ilustrowany częściowo katalog wystawy, obrazującej historję prasy angielskiej na trzysta zgórą (ściśle 318) egzemplarzach różnych gazet angielskich w ciągu minionych trzech stuleci.

Zagadnienia prasowe na łamach prasy

„Pomiędzy wierszami" czytać — to umiejętność, wygasająca coraz bardziej wśród czytelników naszych gazet i sprawie tej poświęcił uwagę Vieux Polonais (Adam Breza) na łamach „Gazety Warszawskiej" w swojej rubryce p. t. „Przez moje radjo", przypominając m. in. w dn. 7. bm. na tem samem miejscu, że czytania takiego nauczyły Polaków władze rosyjskie z t. zw. komitetem cenzury. Celem tego przypomnienia jest zwrócenie uwagi, że właśnie wskutek nieumiejętności czytania między wierszami rodzą się obecnie one „steki oczków smalonych o naszej przeszłości, ciekawie czytanych" przez obecne pokolenie na łamach pism, które przedrukowywują bezkrytycznie różne rzeczy z dawnych gazet polskich z przed lat 100, 50 i 25-ciu.

Pod tytułem „Prasa a wojna" zamieściła „Gazeta Lwowska" z dn. 7. bm. ciekawy przyczynek do dziejów cenzury austrjackiej czasu wojny na podstawie ogłoszonych ostatnio z okazji 18 rocznicy wybuchu wojny wspomnień płk. Emila Seelingera z austrjackiego ministerstwa wojny. Jest tam mowa o drakońskich krótkowzrocznych przepisach w sprawie komentowania przez prasę operacji wojennych.

Kto stworzył gazetę ilustrowaną — już przed 327 laty — przypomina opublikowany w szeregu gazet artykulik informacyjny bezimienny, zaznaczając, — jak czytamy w „Expressie Porannym" z dn. 7. bm., że twórcą jej był Abraham Verhoeren, drukarz i grawer w Antwerpji. Gazeta jego wydawana nieregularnie od r. 1605, przeistoczyła się z czasem w 2 tygodnik, a później w tygodnik.

Rozmaitości

Dzień prasy katolickiej w Japonji. Na konferencji biskupów japońskich, która odbyła się w Tokio 31-go marca i 1 kwietnia rb. pod przewodnictwem Delegata Apostolskiego zajmowano się także poważnie prasą katolicką i uchwalono, że „dniem" tej prasy ma być pierwsza niedziela czerwca.

Dzień ten rozpoczęła w Tokio „Krucjata eucharystyczna niewinnych". 250 chłopców i dziewcząt z dziesięciu parafij miasta wysłuchało Mszy arcybiskupa i przystąpiło do Komunji, poczem odmówiło z nim razem modlitwę, umyślnie ułożoną dla Akcji Katolickiej i dobrej prasy. Następnie ks. Okoszi wypowiedział podniosłą mowę o apostolstwie prasy. Wieczorem zaś w wielkiej sali, sąsiadującej z katedrą i szczelnie zapełnionej, mówił ks. Lemoine, proboszcz z Jokohamy, o posłannictwie prasy katolickiej; ks. Taguki o stosunkach między prasą i Akcją Katolicką; p. Ogura o działalności apostolskiej św. Pawła, a p. Oka o praktycznym sposobie organizacji katolickiej w Japonji. W Osaka młodzież rozdała tysiąc egzemplarzy wielkiego dziennika katolickiego „Nippon Kattowikku-Shimbun". Manifestację w Tokio zorganizowało stowarzyszenie pań katolickich, niedawno powstałe pod nazwą „Stowarzyszenie Gwiazdy Porannej" dla rozszerzania dobrej prasy, pod przewodnictwem księdza-krajowca Taguki, naczelnego redaktora urzędu centralnego dla prasy katolickiej w stolicy.

FIS — Międzynarodowa Federacja Dziennikarzy zwołuje doroczny zjazd na 10 października do Londynu. Na porządku obrad oprócz spraw bieżących znajduje się wybór władz na dwuletnią kadencję. O stanowisko prezesa ubiega się Związek dziennikarzy belgijskich. W czasie ubiegłych 3 kadencyj godność prezesa Federacji (F. I. J.) piastowali kolejno p. Bourdon (Francja), p. Bernhardt (Niemcy), p. Richardson (Anglja).

Książka ilustrowana we Francji. Produkcja książki ilustrowanej we Francji nie osiągnęła w roku 1931 czwartej części produkcji z roku 1925. W roku bieżącym nastąpił dalszy spadek produkcji, gdyż osiągnięto zaledwie 10-tą część produkcji z roku 1925.

Zbiory prasy w British Museum, znane ze swej obfitości, dzięki starannej zawsze nad niemi pieczy, są obecnie zagrożone przez nowe zamierzenia oszczędnościowe, w myśl których bibljoteka ta nie byłaby obowiązana katalogować i przechowywać wszystkich nadchodzących do niej około 200.000 wydawnictw perjodycznych i druków ulotnych.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ dla Branży Papierniczo-Piśmienniczej

Z nadnoteckiego zjazdu kupców branży papierniczo-piśmienniczej

Za inicjatywą bydgoskiego Zarządu Koła Gałęzi Papierniczej odbył się w niedzielę, 7. b. m., w Bydgoszczy I-szy zjazd kupców gałęzi papierniczo-piśmienniczej okręgu nadnoteckiego, w którym uczestniczyło około 30 przedstawicieli kupiectwa tej branży łącznie z gośćmi przybyłymi z Warszawy, Poznania oraz Pomorza. Odpowiednio do przewidzianego programu uczestnicy zebrali się w Resursie Kupieckiej. O godz. 9 odbyła się w kościele Klarysek Msza św. na intencję zjazdu, poczem po spożyciu w Resursie wspólnego śniadania, przystąpiono o godz. 11,30 do otwarcia zjazdu, czego dokonał miejscowy prezes Koła p. Fiszer, witając serdecznie przybyłych delegatów i gości, pośród których zauważyliśmy pp. radcę Sentkowskiego, prezesa Związku Towarzystw Kupieckich okręgu nadnoteckiego, posła Lewandowskiego, dyr. St. Kruszewskiego, prezesa Rady Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej, dalej z Pomorza pp. Nędzewicza i Brzeskiego oraz z Poznania p. M. Kulińskiego, członka Zarządu Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych oraz szereg innych przedstawicieli, biorących w życiu organizacyjnem kupiectwa tej branży żywotniejszy udział.

Na propozycję prezesa p. Fiszera, na marszałka zjazdu powołano jednomyślnie zasłużonego w pracy dla kupiectwa p. radcę Sentkowskiego, który przejmując przewodnictwo, we wstępnem, krótkiem a rzeczowem przemówieniu skrystalizował stan i położenie kupiectwa polskiego z szczególnem uwzględnieniem stanu ziem zachodnio-polskich, przyczem zwrócił się przeciw monopolizacji najważniejszych dziedzin produkcji handlu, paraliżujących inicjatywę prywatną i normalny rozwój handlu i wytwórstwa. Mówca wskazał dalej na szkodliwe pierwiastki rozwijającej się w Polsce kartelizacji, a przytaczając szereg dowodów rzeczowych zbędnego po tej drodze osiąganego zwyżkowania cen i podtrzymywania drożyzny, gdy inne narody na całej linji przeprowadzają szeroką akcję obniżki cen we wszystkich dziedzinach, wspomniał także o świeżym kartelu papierniczym, który niedawno temu podniósł cenę między innemi na zwykły papier pakowy „szrenc" i dopiero po przykrych i przewlekłych zabiegach, zdecydował się na pewne ustępstwa cennikowe.

Przewodniczący Koła bydgoskiego p. Fiszer zdał sprawozdanie z działalności sekcji istniejącej dopiero od roku i rozwijającej się, mimo trudności napotykanych, dość pomyślnie.

Przemawiał również p. poseł Lewandowski, który wykazywał konieczność koordynacji w kupiectwie i zrzeszania się w silną organizację, gdyż tylko zwartą i silną organizację respektują zarówno sfery rządowe jak samorządowe.

Głównym referentem był prezes Rady p. St. Kruszewski. Wskazywał on na niebywały rozwój polskiego przemysłu papierniczego, gdy bowiem dawniej 75 proc. wszystkich materjałów sprowadzaliśmy z zagranicy, to obecnie niemal zupełnie obyć się możemy bez dowozu. Mówca uznaje konieczność standaryzacji wyrobów, lecz na zasadzie systematycznej i stopniowej bez szkody obopólnej, to jest dopiero po wyprzedaniu zapasów. W dalszem przemówieniu referent porusza sprawę normalizacji zeszytów pomyślnie załatwioną w wyniku przeprowadzonych zabiegów, zwraca się ostro przeciwko handlowi na „c e l e s p o ł e c z n e" różnych uprzywilejowanych w Polsce organizacyj (Sklepiki szkolne oraz znapotykana taktyka zaopatrywania się w materjały piśmiennicze przez liczne urzędy i władze). Kto nie posiada świadectwa procederowego ani nie płaci podatku obrotowego a jednak trudni się handlem w takiej czy innej formie, choćby nawet ubocznie, krzywdzi nietylko skarb państwa, lecz rujnuje kupiectwo i handel, jedną z głównych gałęzi dobrobytu społecznego.

Zgromadzeni przyjęli referat p. Kruszewskiego z wyrazem zadowolenia i dał on temat do szerokiej, rzeczowej oraz ciekawej dyskusji, w której poruszano kwestję sklepów szkolnych, nielegalnego handlu domokrążnego, handlu książkami do nabożeństwa i dewocjonaljami przez księży w niektórych parafjach pomorskich, dalej ustosunkowania się kartelu papierniczego i zjednoczonych fabrykantów materjałów piśmienniczych do kupiectwa oraz wiele innych żywotnych i aktualnych spraw.

Delegat z Poznania p. M. Kuliński zapoznał zebranych z działalnością komisji nad wygotowaniem nowego cennika dla sprzedaży detalicznej, który zatwierdzony ma być na nadzwyczajnem walnem zebraniu Stowarzyszenia w dniu 16. b. m. Mówca wyraża zgodną opinję, że zaprowadzenie cennika, obowiązującego wszystkich kupców, nastąpić może jedynie za czynnem poparciem fabrykantów i wytwórców.

W reasumcji obrad, zjazd powziął uchwały, ujęte w następujących rezolucjach:

„W obliczu nadwyraz ciężkiego położenia kupiectwa polskiego branży papierniczo-piśmienniczej, przedstawiciele tej branży z Ziem Zachodnich R. P., zgromadzeni na swym Zjeździe w Bydgoszczy w dniu 7 sierpnia 1932 r., uchwalają co następuje:

1. Domagamy się niezwłocznej likwidacji s k l e p ó w s z k o l n y c h i k o o p e r a t y w, prowadzonych przez młodzież szkolną względnie nauczycieli.

Sklepy szkolne wpływają demoralizująco na młodzież szkolną, dają jej mylny pogląd na istotę handlu, są bowiem utrzymywane przy życiu jako przeciwstawienie handlu prywatnego, ponadto opierają się na mylnej kalkulacji, przez brak w tejże podstawowych elementów kosztów handlowych. Spółdzielnie szkolne godzą w byt

całej gałęzi handlu artykułami szkolnemi oraz pozbawiają skarb państwa wpływów podatków.

2. Domagamy się zaostrzenia postępowania władz i urzędów państwowych jak i samorządowych przeciwko handlowi domokrążnemu artykułami piśmienniczemi. Mimo istnienia odpowiedniego okólnika ministerjalnego w tym względzie, handel taki jest nadal tolerowany przez powołane czynniki. Apelujemy o nieudzielanie licencji dla tego rodzaju handlu, szkodliwego tak dla handlu jak i przemysłu.

2 b. Domagamy się energicznego zlikwidowania nielegalnego i maskowanego handlu domokrążnego przez władze bezpieczeństwa publicznego. Pasożytniczy handel nielegalny podcina byt kupiectwa legalnego, wprowadza na rynek kontrabandę, towary kradzione i. t. p. i pozbawia skarb państwa należnych wpływów podatkowych.

3. Zjazd protestuje przeciw dopuszczaniu do dostaw osób uprzywilejowanych i organizacyj społecznych jak Związku Strzeleckiego, Organizacja Pracy Obywatelskiej Kobiet, Związku Inwalidów i innych. Równocześnie Zjazd uchwala wszcząć akcję przeciw nielegalnym dostawom, dokonywanym przez osoby uprzywilejowane i organizacje społeczne na terenie reprezentowanych na zjeździe sekcyj papierniczo-piśmienniczych.

4. Zjazd protestuje przeciwko udzielaniu pozwoleń na przywóz z zagranicy (jak ostatnio na papier) osobom uprzywilejowanym a niemającym nic wspólnego z handlem. Powołane do handlu jest jedynie zawodowe kupiectwo a do wydawania opinji o potrzebie przywozu danego artykułu, są Izby Przem.-Handlowe.

5. Kupiectwo gałęzi papierniczej popiera wytwórczość krajową. Atoli protestuje przeciwko tworzeniu karteli przemysłowych jako szkodliwych dla życia gospodarczego. Kupiectwo nie zwraca się przeciwko organizacjom wytwórców lub hurtowników branży papierniczej o ile takowe działać będą w porozumieniu z organizacjami detalistów i

po 1. przyznają solidnemu detaliście godziwy zysk;

po 2. nie będą wytwarzały nieuczciwej konkurencji przez tworzenie sklepów detalicznych i dostarczanie towarów po cenach hurtownych;

po 3. udzielą solidnemu kupcowi stosownych kredytów towarowych, kalkulowanych nie wyżej normalnego dyskonta bankowego. Nadmierne bowiem skonto kasowe jest zamaskowanem cofnięciem kredytu.

6. Zjazd uchwala stworzyć podłoże do współpracy pomiędzy sekcjami prowincjonalnemi Poznania, Bydgoszczy i Pomorza. W tym celu postanawia się wymianę protokółów między temi sekcjami oraz z Ogólno-Polskim Związkiem Papierników w Warszawie.

7. Zjazd uważa, iż poszanowanie i uznanie naszych postulatów i uchwał przez Rząd i czynniki miarodajne oraz fabrykantów i wytwórców, osiągniemy dopiero wówczas, skoro za naszemi postulatami i uchwałami stać będzie silna i zwarta organizacja zawodowa, skupiająca w swych szeregach znaczną większość zainteresowanych papierników.

Rozmaitości

Zmiana w wydawnictwie kanadyjskiego czasopisma przemysłu papierniczego. Wielkie kanadyjskie czasopismo fachowe „Pulp and Paper Magazine", które wychodziło jako tygodnik zmieniło się obecnie na wydawnictwo miesięczne. Wydanie miesięczne tego czasopisma ma być okazalsze.

Celuloza z drzewa kasztanowego. Według doniesień francuskiego czasopisma Le Sud - Quest Economique przystąpiono w Francji do fabrykacji celulozy z drzewa kasztanowego. Dotychczas drzewo to służyło tylko do wyrobu taniny (garbniku), poczem używano je do opału. Ponieważ wyniki badań nad problemem używania kasztanu do wyrobu celulozy okazały się dodatnie, rozpoczęto już w kilku fabrykach na południu Francji fabrykację celulozy z drzewa kasztanowego. Papier z tego materjału nadaje się specjalnie do druku ofsetowego, wklęsłodruku i ogólnego druku dziełowego.

Za rozpowszechnieniem butelek papierowych. W jednym z angielskich czasopism przemysłu papierniczego pojawił się artykuł, popierający fabrykację butelek papierowych. Z punktu widzenia hygjenicznego butelki, kubki do picia i inne podobne artykuły wyrabiane z papieru otrzymać winny pierwszeństwo przed butelkami szklanemi. Butelki z papieru używa się raz tylko, potem się je niszczy. Niebezpieczeństwo infekcji nie istnieje. Na zaprowadzeniu tychże artykułów korzystać będzie oczywiście przemysł papierniczy.

Przed uruchomieniem nowej fabryki papieru w Aleksandrji. Niemieckie czasopismo „Industrie und Handel" informuje, że za pośrednictwem egipskiego ambasadora w Berlinie dra Hassan Naszat Pasza, utworzone zostało w roku ubiegłym towarzystwo akcyjne z kapitałem 350 000 funtów egipskich dla budowy i urządzenia fabryki papieru w Aleksandrji. Fabryka przerabiać ma jako surowiec włóknik drzewa bawełnianego. Budynki fabryczne są już gotowe, instaluje się już także potrzebne maszyny zakupione zagranicą. Wskutek spadku kursu funta kapitał zakładowy podwyższony został w międzyczasie o 100 000 do 450 000 funtów. Uruchomienie tej pierwszej fabryki, które nastąpić miało już w najbliższych tygodniach, uległo nieprzewidzianej zwłoce i papiernia puszczona będzie w ruch z początkiem listopada r. b.

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 203 627

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej. — Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Przedpłata kwartalna na urzędach poczt. zł 12,—. Dla członków Korporacyj (tylko za przesłaniem należytości do administr.) zł 6,—. O przerwaniu prenumeraty należy zawiadomić administrację. O ile to nie nastąpiło, obowiązuje prenumerata nadal.

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. — Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.